

Lato w sercu gra...



Letni numer "Naszego Orłątka" a w nim:

Wywiad w absolwentem naszej szkoły, Pawłem Gilem

Historia "Szesnastki" oczami uczniów

Święto Szkoły

Moje hobby - chór Triola

IPN wychodzi do młodzieży

Wyspa potępionych

"Kłótnia" - jak zostać scenarzystą...

"Na wolności" - wernisaż Oli Marciniak

Złota myśl na lato:

**„Książka
jest jak ogród
noszowy
w kieszeni”**

(przysłowie chińskie)

Wywiad z...

utalentowanym sportowcem, byłym uczniem naszej szkoły, paraolimpijczykiem w dyscyplinie parabiathlonu i paranarciarstwie biegowym, a także reprezentantem Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie w 2022 r., Panem Pawłem Gilem.



Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie

Paweł Gil

„Jedyną miarą sukcesu jest wysiłek jaki włożyliśmy, aby go osiągnąć – ile dajesz od siebie, tyle do Ciebie wraca.”

Redakcja: Jak się zaczęła Pana historia ze sportem?

Paweł Gil: Sport to moja pasja, więc od małego mam z nim styczność. Byłem aktywnym dzieckiem, i jak większość rówieśników chciałem być słynnym sportowcem, ale nigdy nie trenowałem wyczynowo. Była to forma spędzania wolnego czasu z kolegami. Biathlon wyczynowo zacząłem trenować w wieku 18 lat.

Red.: Treningi pochłaniają dużo czasu, wysiłku i zaangażowania. Jak godził Pan obowiązki ze sportową przygodą?

P. G.: Łączenie obowiązków i życia prywatnego z karierą sportowca nie należy do najłatwiejszych. Staram się to godzić i szukać kompromisu, ale są momenty w których trzeba wybrać jedno lub drugie. Ja najczęściej wybierałem sport, zaniedbując inne obowiązki. Oczywiście, biorąc pod uwagę konsekwencje, które niestety ponosiłem, wiedziałem, że robię to, co lubię i spełniam się w tym. A nagrodą był start na Paraolimpiadzie.

Red.: Dlaczego spośród bardzo wielu dyscyplin sportu wybrał Pan biathlon i narciarstwo biegowe?

P. G.: Biathlon znalazł się w moim życiu nagle i zainteresował mnie sobą, ponieważ jest to dyscyplina, gdzie biegamy na nartach i strzelamy. To powoduje, że staje się ciekawy i nieprzewidywalny. Nie wystarczy dobrze

Red.: Skąd czerpie Pan siły i motywację do codziennych treningów?

P. G.: Sport to moja pasja. Pomimo tego, że codzienny trening to obowiązek, czerpię z niego przyjemność. Niesie też za sobą ból i ogromne zmęczenie, ale inspirując się innymi sportowcami, wiem, że bez ciężkiej pracy nie osiągnę sukcesu. Moją motywacją jest chęć stawania się lepszym, a progres i kolejne osiągnięte sukcesy tylko mnie bardziej napędzają.

Red.: Jak wygląda Pana sportowe życie (treningi, obowiązki, wyrzeczenia)?

P. G.: W sporcie wyczynowym codzienny trening to obowiązek dlatego, pomimo własnych obowiązków, muszę znaleźć na niego czas, nieraz kosztem rezygnacji z innych rzeczy. Wyrzeczeniem jest też żywność. Niestety nie zawsze mogę sobie pozwolić na to, na co mam ochotę. Trenowanie wiąże się z częstymi wyjazdami na obozy, więc długi czas spędzany poza domem.

Red.: Osiągnął Pan wiele sukcesów, m.in. udział w paraolimpiadzie w Pekinie. Jakie cenne doświadczenia zdobył Pan podczas tej ważnej uroczystości?

P. G.: Jest to na pewno doświadczenie startowe. Ciężkie i specyficzne warunki, jakie tam panowały, nie należały do najprzyjemniejszych. Będąc w różnych miejscach na świecie, z takimi nigdzie się nie spotkałem. Startowałem na wysokości, która dla wielu zawodników była jednym z najcięższych przeciwników. Były to starty, w których nie tylko walczyło się z pozostałymi zawodnikami, ale głównie z samym sobą. Uczestnicząc w paraolimpiadzie, starałem się podpatrywać innych zawodników nie tylko podczas startu, ale także podczas treningu. W końcu jak się uczyć, to od najlepszych.

Red.: Jakie emocje towarzyszyły Panu na wieść o zakwalifikowaniu się na Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie?

P. G.: Ciężko opisać to słowami, wręcz nie da się. Była to radość, euforia. Na początku jeszcze nie dowierzałem, że naprawdę jadę na igrzyska.

Red.: A teraz powróćmy do lat szkolnych... Jak wspomina Pan naszą szkołę? Czy jakieś wyjątkowe chwile, nauczyciele lub przyjaźnie zapadły Panu szczególnie w pamięć?

P. G.: Osobiście swój okres szkolny wspominam dobrze. W szkole, jako osoba niepełnosprawna, mogłem liczyć na pomoc, ale jako uczeń też. Mam wiele wspomnień tych dobrych i trochę złych, pewnie jak u każdego, ale nie mam szczególnej chwili, którą mógłbym wybrać.



Orlątko

Red.: W jaki sposób radził sobie Pan na co dzień ze swoją niepełnosprawnością w środowisku szkolnym? Czy napotykał Pan na swojej drodze trudności, które zniechęcały do podejmowania życiowych wyzwań?

P. G.: Każda niepełnosprawność niesie za sobą pewne utrudnienia i tak samo ja napotykałem ich wiele. Staralem się jednak funkcjonować jak każda sprawna osoba, a napotykając utrudnienia, szukałem sposobu, by sobie z nimi poradzić. W niektórych momentach wymagało to kreatywnych pomysłów oraz kombinowania. Nie uważałem się za pokrzywdzonego z powodu niepełnosprawności, a trudności nie były blokadą w podejmowaniu dalszych wyzwań, ale zadawałem sobie pytanie: „dlaczego akurat ja?”.

Red.: Co może Pan powiedzieć uczniom, którzy na co dzień zmagają się z niepełnosprawnością? Istnieją jakieś złote rady? Czy każdy ma szansę na osiągnięcie sukcesu?

P. G.: Każdy ma szansę na osiąganie sukcesu i przełamywanie barier spowodowanych niepełnosprawnością. Jedyne wymagania to chęci i determinacja. Ważne, by robić to, co się lubi i w czym czujemy się dobrze, niezależnie co mówią inni. Większość rzeczy jesteśmy w stanie dostosować do naszych niepełnosprawności. Ja na przykład nie mógłbym startować w biathlonie osób pełnosprawnych, ale dzięki parabiathlonie mogę spełniać się jako sportowiec. Zamiast wzrokiem, celuję na słuch, co powoduje, że niepełnosprawność nie jest dla mnie ograniczeniem.

Złota rada jest to, żeby nigdy się nie poddawać, ponieważ w życiu wszystko jest możliwe. A niepełnosprawność nie zawsze musi oznaczać ograniczenia.

Red.: Każdy ma swoje upodobania i sposób na spędzanie wolnego czasu. W jaki sposób Pan odpoczywa i regeneruje się po intensywnych treningach?

P. G.: W wolnym czasie jest to najczęściej wyciszenie się lub spędzanie wspólnego czasu z przyjaciółmi czy rodziną. Natomiast jak jestem na zgrupowaniu w nowym miejscu, to jest to zwiedzanie.

Red.: Jakie są Pana dalsze plany i marzenia sportowe?

P. G.: Kolejne plany to przygotowania i udział w Mistrzostwach Świata w najbliższym sezonie, a do marzeń należy zdobycie medalu MŚ lub z Igrzysk, co by było dopełnieniem mojej kariery sportowej.

Red.: Na koniec: moje ulubione: sportowiec, książka, film, muzyka.

P. G.: Ciężkie pytanie, bo nie mam konkretnie ulubionych.

Sportowiec: inspiruję się osobami, które osiągnęły sukcesy w sporcie przez swoją pracę i determinację. W biathlonie śledzę zawodniczkę Dorothe Wierer, która bardzo dobrze strzela – szybko i celnie. Czytam książki o tematyce treningu i żywieniu, bo są to moje zainteresowania, natomiast muzyki słucham każdej poza metalem.

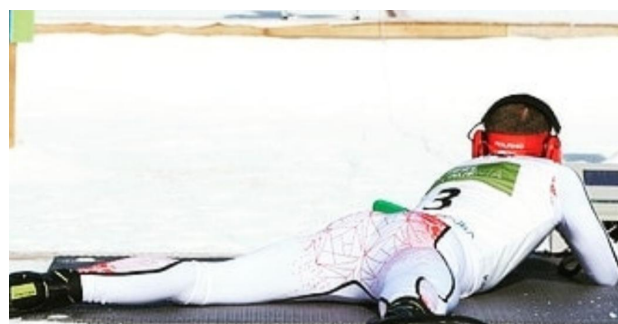
Dziękuję za rozmowę. Życzę Panu dalszych sukcesów sportowych i spełnienia marzeń.

red. Miłosz Srogi

* Wszystkie zdjęcia pochodzą z archiwum pana Pawła Gila i są jego własnością.



Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie Paweł Gil



Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie Paweł Gil

Historia "Szesnastki" oczami uczniów

W szkole spędzamy osiem lat. Co wiemy o jej historii? Czy na pewno ją znamy? Poniższy artykuł przedstawia "Szesnastkę" wczoraj i dziś.

Szkoła Podstawowa nr 16 powstała w 1991 r. To właśnie wtedy, 1 września rozległ się pierwszy dzwonek. Ze względu na wielkość budynku, w celu ułatwienia orientacji, została podzielona na sektory oznaczone kolejnymi literami alfabetu. Zdarzały się jednak sytuacje, że ktoś zgubił drogę do klasy. I tak jest co roku, gdy do szkoły wkraczają nowi uczniowie. Pomimo ogromu obiektu, bardzo szybko się odnajdujemy się i już po kilku chwilach żaden korytarz nie jest nam straszny.

Pierwszym dyrektorem był Pan Daniel Wiech, który wspólnie z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich zainicjował nadanie placówce imienia Orłąt Lwowskich, które miało miejsce 29 maja 1993 roku. Obchody rozpoczęła Msza Święta sprawowana przez ks. bp Stefa Moskwa. W tym dniu miały miejsce różne konkursy, między innymi: plastyczne, historyczne, a także bieg uliczny nad Sanem. Wydarzenie to zainicjowało zarówno historię, jak i tradycję, gdyż uczniowie i nauczyciele świętują co roku. W tym roku szkolnym Święto Szkoły obchodzimy już 30 raz.

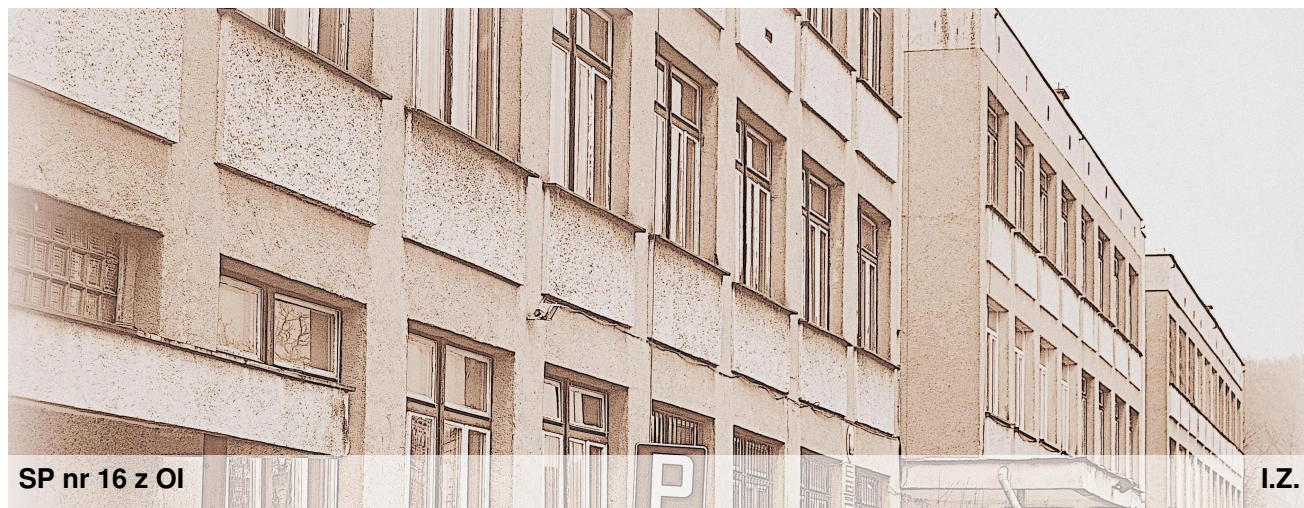
1 września 1993 roku powstała u nas pierwsza w województwie klasa integracyjna. Przyjęcie dzieci z niepełnosprawnością wymagało zniesienia barier, czego efektem były zbudowane podjazdy, winda i inne udogodnienia. Integracja wyróżnia „Szesnastkę” do dziś.

W 1995 roku placówka przystąpiła do ogólnokrajowego programu Szkoła Promująca Zdrowie, który pozwolił przygotowywać się do mającej nastąpić reformy edukacji. Udział w programie kontynuujemy bez przerwy.

W roku szkolnym 1999/2000 wskutek reformy szkolnictwa w jednym budynku funkcjonowały dwie oddzielne szkoły: Szkoła Podstawowa nr 16 i Gimnazjum nr 4. Te dwie placówki weszły w skład powołanego w 2000 roku Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi im. Orłąt Lwowskich. Ostatnia reforma wygasła gimnazja, a nasza placówka na powrót stała się wyłącznie szkołą podstawową. Prócz nazwy i rodzaju szkoły nie zmieniły się jednak założenia oraz sama działalność, z których główną jest integracja oraz promowanie zdrowego trybu życia.

W swej bogatej historii „Szesnastka” wychowała wiele pokoleń młodych ludzi - odważnych i mądrych, wykonujących ciekawe oraz powszechnie szanowane zawody. Jej wychowankowie chętnie wracają wraz ze swoimi dziećmi, aby oddać je pod opiekę swoich „starych”, a także nowych pedagogów. „Szesnastka” promuje wartość uczenia się i wspólnego działania w społeczeństwie. Korzystajmy mądrze z tego, co oferuje nasza szkoła i wracajmy do niej – choćby wspomnieniami sprawiającymi radość.

red. Michał Pych



SP nr 16 z OI

I.Z.

Święto Szkoły!

Co roku końcem maja świętujemy fakt istnienia naszej szkoły. Już przeszło trzydzieści lat na korytarzach rozlega się dźwięk dzwonka, słychać śmiech i wrzawę

27.05.2022 odchodziliśmy trzydzieste już Święto Szkoły. Najstarsze klasy zorganizowały dla młodszych uczniów z klas V i VI turniej o charakterze naukowo – sportowym. Na stanowiskach polonistycznych, przyrodniczych i lingwistycznych uczniowie mieli możliwość sprawdzić swoją wiedzę w praktyce, wykonując pod okiem starszych kolegów doświadczenia lub rozwiązując quizy. Oczywiście, turnieje odbyły się zgodnie z regułami zdrowej rywalizacji.

Podczas Święta Szkoły nie zabrakło zmagania sportowych. Gry: wyścig kapsli, hula-hop, przeciąganie liny czy rzut do celu wzbudziły emocje zarówno uczestników, jak i dopingujących. Równie gorąco przyjęto ogłoszenie wyników. Zwyciężyła klasa 5c – nagroda to bon o wartości 200 zł. Drugie miejsce na podium przypadło klasie 5a, która otrzymała na wyjście klasowe 100 zł.

Uczniowie klas I-III aktywnie uczestniczyli w zajęciach sportowo-rekreacyjnych oraz artystycznych. Powstały piękne prace, których nie powstydziliby się niejeden absolwent szkoły.

Każdy mógł wybrać rodzaj zabawy zgodny ze swoimi zainteresowaniami i upodobaniami. Uczniowie tańczyli w rytmie bachaty, salsy czy disco. Nasze koleżanki uczęszczające do przemyskich szkół tańca sprawiły, że wszyscy mogliśmy wpaść w wir tanecznej zabawy i niezapomnianych rytmów.

Końcem maja bawili się wszyscy. Kolejna taka impreza za rok. Pozostaje nam cierpliwie czekać i mieć nadzieję, że uczniowie oraz nauczyciele „Szesnastki” na kolejne trzydzieści lat działalności szkoły znowu coś ciekawego wymyślą.

red. Jagoda Trojnarz



Czesiek

Joanna Demko



Moje hobby - chór Triola

Większość z nas ma pasję, które stara się rozwijać. Dziś o zainteresowaniach, które nierozzerwalnie związane są ze szkołą.

W godzinach popołudniowych często z sali muzycznej słyhać różnorodne dźwięki i piosenki. To szkolny chór Triola pod dyrygenturą pani Joanny Cioch ćwiczy swoje głosy.

Nasz chór powstał w 2004 roku i nieprzerwanie działa do dziś. Nawet podczas pandemii próby odbywały się zdalnie. W jego skład wchodzi zazwyczaj od 20 do 45 uczniów, a należeć do niego można od 4 klasy. Triola swoim śpiewem uświetnia nie tylko szkolne uroczystości, ale występuje również poza nią. Chór współpracuje z PCKiN Zamek i ma za sobą wielokrotne występy na tamtejszej scenie. Jeden z nich odbył się w listopadzie 2021 r. Koncert zatytułowany był „Młodzi dla Krawczyka, a biorąca w nim udział podkarpacka młodzież, zaśpiewała piosenki tego znanego artysty.

Triola gościła również niejednokrotnie w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie, m.in. w 2019 r., wystawiając operę dziecięcą „Cztery pory roku” na motywach muzyki Stanisława Moniuszki. Podczas swej działalności chór zdobył czterokrotnie Złote Pasma oraz dwukrotnie Srebrne Pasma. Triola ma też na koncie inne sukcesy: kilkakrotnie została laureatem Międzyszkolnych Konkursów Kolęd i Pastoralek w Przemyślu, zdobywając nawet nagrodę Grand Prix (2007 r.), 2016r. chór zajął 1 miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Pieśni Patriotycznych „Z pieśnią do Niepodległości,, .

26 maja 2022 r. o godzinie 17 na Zamku Kazimierzowskim miał miejsce koncert jubileuszowy z okazji 17-lecia działalności chóru pt. „Pokochaj maj”. Koncert ten włączony był w obchody Święta Szkoły. Występom chórzystów towarzyszyli młodzi artyści pasjonujący się muzyką, zabrzmiały więc fortepian, ukulele, gitary oraz głosy absolwentów szkoły.

Pani Joanna Cioch jako dyrygent oddaje swej pasji całe serce i duszę. Poświęca nam wiele swojego wolnego czasu, wyszukuje nowe piosenki, stara się, aby zajęcia były bardzo ciekawe. Na próbach panuje wspaniała, rodzinna atmosfera, a wszystkich ogarnia wielka radość i duma, gdy uda się nam dobrze zaśpiewać jakiś trudny fragment. W chórze śpiewam od czterech lat i na pewno, gdy za rok odejdę z tej szkoły, będę bardzo za nim tęsknić.

red. Hanna Amarowicz



IPN wychodzi do młodzieży

„Jest początek października 1920 roku. Od prawie dwóch lat trwa wojna polsko-bolszewicka, w której walka toczy się nie tylko o przyszły kształt odradzającej się Rzeczypospolitej. To bój o jej niepodległy i całkowicie suwerenny byt.” – tymi słowami zaczynamy rozgrywkę w *Grze Szyfrów*.

Jest to gra typu FPP (first person perspective). Wydana została przez Instytut Pamięci Narodowej 21 kwietnia 2022 r. Opisuje ona przebieg wojny polsko-bolszewickiej. Autorzy skupiają uwagę na tym, w jaki sposób kryptologia doprowadziła do wygrania wojny przez Polaków.

Na pierwszym poziomie wcielamy się w postać Jana Kowaleskiego. Musi on złamać szyfr dotyczący miasta Korosteń. W tamtych czasach mieścił się tam kluczowy węzeł kolejowy, z którego wyjeżdżały rosyjskie pociągi pancerne – postrach Polaków. Jednak na drodze do złamania szyfru stoją problemy, które musimy rozwiązać.

Na drugim i trzecim poziomie dostajemy się do Korostenia. Musimy przechytrzyć rosyjskich żołnierzy i dostać się do wagonu oficerskiego, w którym znajdują się informacje dotyczące przejazdów bolszewickich pociągów.

Po zdobyciu rozpiski przejazdów, twoim zadaniem będzie wykolejenie jednego z pociągów. Ale czy uda ci się to zrobić? Może jednak działanie skończy się niepowodzeniem i twoją śmiercią? O tym przekonacie się, wcielając się w postać wachmistrza Stefana Kajderowicza występującego na ostatnim poziomie gry.

IPN - uczniom wydaje się, że to nudny instytut historyczny, ja jednak uważam, że to nie do końca tak jest. Gra dla młodzieży okazała się oryginalnym pomysłem, zgodnym z zamiłowaniem nastolatków do gier. Jest to też ciekawy sposób uczczenia pamięci osób, które walczyły za nasz kraj. Kto wie, czy gdyby nie wybitna polska kryptologia, nie byłibyśmy teraz częścią Rosji?

Serdecznie zapraszam Was do przejścia *Gry Szyfrów* i próby uratowania Rzeczypospolitej. Dodam, że gra jest dostępna na platformie Steam, AppStore oraz Sklep Play.

red. ŚMX

Melissa de la Cruz, „Wyspa potępionych” – Następcy – tom 1

Co by się stało, gdyby wszystkie złe charaktery, które znamy z bajek zamknąć w jednym miejscu i uwolnić się od nich raz na zawsze? Taką wizję przedstawia nam w „Wyspie potępionych” pisarka Melissa de La Cruz.

20 lat temu król Auradonu, bajkowa Bestia, wygnał wszystkich złoczyńców z baśni i zamknął ich na wyspie, z której nie da się wydostać. Ich życie było nudne i monotonne. Cóż, taki los złego charakteru. Jednak w czasach obecnych taką samą egzystencję prowadzą dzieci złoczyńców. Można powiedzieć, że płacą za błędy swoich rodziców. Czwórka dzieci "najnikczemniejszych z nikczemnych" musi udowodnić, że są godnymi następcami swoich rodziców. Wyruszają na niebezpieczną wyprawę. Ale czy tak naprawdę żyją tylko po to, aby czynić zło?

Melissa de la Cruz stworzyła powieść bardzo klimatyczną, którą czyta się szybko i przyjemnie. Prosty język sprawia, że możemy poznawać tę książkę przez długie godziny, nie nudząc się przy tym. Bohaterowie są postaciami wyrazistymi i zapadają w pamięć. Cała czwórka głównych postaci na kartach książki przechodzi przemianę. Widzimy, jak rodzi się między nimi przyjaźń, choć drzemiące w nich "zło" nie pozwala im na nią. Choć "Wyspa potępionych" to miła lektura, jednak wskazuje na poważny problem, z jakim spotkał się niejeden z nas. Chodzi o miłość. Czasem dziecko musi zasłużyć sobie na miłość rodziców. Tak nie powinno być i każdy o tym wie. Każdy z nas szuka akceptacji i zrozumienia wśród najbliższych. Każdy z nas szuka miłości. Nawet dzieci złoczyńców zasługują na szczyptę dobra w swym życiu. Warto odwiedzić wyspę i na nowo odkryć tę powszechnie znaną prawdę.

red. Michał Pych

"Kłótnia", czyli jak zostać scenarzystą...

Lubimy oglądać filmy, ale czy wiemy jak one powstają? Zanim reżyser weźmie się do pracy, musi powstać scenariusz. Jeśli będzie interesujący, rozpoczyna się przygotowania do pracy nad filmem. Poniżej pomysł na scenariusz jednej z naszych uczennic. Czy doczekałby się ekranizacji?

Scena 1.

Wielkie miasto, dom przy ul. Butelkowej, noc. W jednym z okien domów świeci się światło. Jest to dom rodziny Drukarskich. Rodziców nie ma w domu. Kamera z wysokości lotu ptaka powoli się obniża, a potem pokazuje kuchnię, w której stoi rodzeństwo. Jest tam Tomek (ma lat 7) i Ania (ma 13 lat). Dzieci się kłócą.

ANIA: No co ty narobiłeś, maluchu!

TOMEK: To ty!

ANIA: Popatrz na naszą kuchnię! To katastrofa!

TOMEK: Co powie mama?

Kamera wolno obraca się wokół kuchni. Pokazuje duże pomieszczenie oblepione bananami (skórki z owoców są wyraźnie widoczne na podłodze).

ANIA: Kłócimy się dzisiaj piętnasty raz z rzędu!

Tomek mówi z dumą.

TOMEK: Aniu! Tak jest codziennie. Nasz rekord to czterdzieści kłótni, w tym trzydzieści takich naprawdę porządnych afer!

ANIA: Dzidziusiu, lepiej wymyśl, co powiesz mamie i tacie!

TOMEK: Powiem prawdę!

Kamera robi zbliżenie na twarz rodzeństwa.

ANIA: Czyli...?

TOMEK: No... powiem, że ty mnie nie doceniłaś albo że to zrobili złe żelki-misie!

ANIA: Co?! Jak możesz, ty...

Przerywa jej głośne trzaśnięcie w okolicach piecyka stojącego w rogu.

TOMEK: Co to?!?

ANIA: A... To nic! Nie zmieniaj tematu!

U Ani i Tomka widać strach.

TOMEK: A ty co powiesz mamie?

Ania mówi z przekorą:

ANIA: Prawdę!

Brat ją przedrzeźnia.

TOMEK: Czyli...?

ANIA: Słuchałam heavy metalu i poprosiłam cię, abys obrał banany i wlał mleko do miksera. Pięć minut później mnie zawołałaś, a ja, nie sprawdzając jak odwalisz tę robotę, włączyłam mikser na największą moc. Odwróciłam się i... bum! Brawo, mikser eksplodował! Dlaczego? Otóż dlatego, że ty, nędzny mikrobie, oprócz wrzucenia skórek od bananów i wiania skisłego mleka, umieściłeś w „koktajlu” resorówkę! Kto normalny wpycha kawał metalu na kółkach do maszyny robiącej trzy obroty na sekundę?! Spójrz, co narobiłeś, robaku!

Mówi nerwowo:

TOMEK: Ja to się przynajmniej starałem zrobić jedzenie, a nie słuchałem muzyki, od której wierci mi w uszach!

ANIA: Jesteś po prostu okropny! I nie próbuj się tłumaczyć mamie, że to zrobił glut w kształcie misia!

Nagle słyhać kolejny trzask w okolicach pieca. Tomek podbiega do obiektu i staje na skórcie od banana. Z hukiem uderza plecami o piecyk, z którego spada lustro i rozbija się na siedem kawałków. Chłopiec powoli wstaje. Kamera pokazuje na chwilę lustreczko, następnie dzieci. Ania stoi zrozpaczona.

Orlątko

ANIA: Tomek! Ty niezdar! To ulubione lustro rodziców! Podobno ma sto pięćdziesiąt lat! Coś ty zrobił?!

TOMEK: Skleić można...

Ania patrzy na niego srogo, więc siedmiolatek szybko zmienia zdanie.

TOMEK: Tego się skleić nie da... Tak, to koniec.

Nagle w jednej chwili na jednej z siedmiu części szklanych kawałków pojawia się mała poświata. Z odłamka wyskakuje biały ogień, który wciąga rodzeństwo w swoje wnętrze. Tomek i Ania znajdują się w miejscu, w którym nie ma ziemi ani nieba. Wszędzie rozciąga się jeden odcień bieli (to tak jakby stali w ogromnym, białym pokoju). Kamera pokazuje z ziemi to niezwykle miejsce.

ANIA: Tttomek... czy ta kraina ma horyzont?

Tomek patrzy na nią tępo, ponieważ nie ma pojęcia o słowie horyzont.

TOMEK: Siostrze, powiedz... Czy my tu zostaniemy na zawsze?

Chwila ciszy, dzieci obserwują inny wymiar. Kamera wznosi się w górę, a jej obszar się zamazuje. W tle gra spokojna, tajemnicza muzyka.

red. Lilianna Lisik

Na wolności...

„Na wolności” to temat pierwszej samodzielnej wystawy autorskiej uczennicy klasy 8 B, Aleksandry Marciniak. Ola od kilku lat odnosi sukcesy w malarstwie, w przyszłości planuje rozwijać swoje umiejętności w liceum plastycznym. Tak mówi o swojej wystawie:

"Tematem wystawy są konie, które od wieków utożsamiane są z wolnością, dzikością, szaloną naturą. Siadając na konia, możemy wyruszyć przed siebie, zapominając o szarości dnia codziennego, o przytłaczających nas obowiązkach. Konie od lat inspirują, są częstym motywem przewodnim w malarstwie, rzeźbie, rysunku, a także w utworach muzycznych, wierszach i powieściach. Są inspiracją także dla mnie. Naturę tych pięknych zwierząt miałam okazję poznać, uczęszczając przez wiele lat do szkół jeździeckich w Prałkowcach oraz w Łuczycach. W trakcie zajęć a także poza nimi podziwiałam grację, z jaką te zwierzęta się poruszają oraz wdzięk, jaki prezentują, swobodnie galopując po zielonych pastwiskach. Bliskość przebywania z końmi pozwoliła mi lepiej poznać ich budowę. Prace przygotowane specjalnie na wystawę pt. „Na wolności” są wynikiem mojej fascynacji końmi a także poczuciem wolności, jakie daje mi jazda na tych niezwykle zwierzętach. "

Wernisaż odbędzie się na Zamku Kazimierzowskim 24.06.2022 o godz. 18:00.

red. I.Z.

**Letni numer "Naszego Orlątko" redagowali:**

Lilianna Lisik,
Hanna Amarowicz,
Jagoda Trojnarz,
Michał Pych,
Miłosz Srogi,
ŚMX
i redaktor naczelny, Iwona Zająć

**Wszystkim Uczniom,
Nauczycielom i Pracownikom
SP nr 16 z OI życzymy
udanych wakacji!**